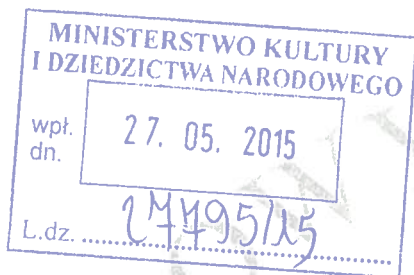


Warszawa, 22 maja 2015 r.



Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Szanowna Pani Małgorzata Omilanowska

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Departament Własności Intelektualnej i Mediów
ul. Krakowskie Przedmieście 15/17
00-071 Warszawa

*pani Dyr. K. Kościńskiej
29/05 MDZ*

Stanowisko Związku Zawodowego Twórców Kultury dot. Komunikatu Komisji Europejskiej dot. Jednolitego Rynku Cyfrowego

Szanowna Pani Minister,

W odpowiedzi na ogłoszone 11 maja konsultacje publiczne Komunikatu Komisji Europejskiej dot. Jednolitego Rynku Cyfrowego (na potrzeby przygotowania stanowiska Rządu RP), Związek Zawodowy Twórców Kultury przekazuje poniżej następujące stanowisko.

Przyjęty 6 maja br. komunikat Komisji Europejskiej zawiera zbiór wielu postulatów, które zdaniem Komisji Europejskiej mają przybliżyć Unię Europejską do zbudowania jednolitego rynku usług cyfrowych. Pozytywnie należy ocenić tą część propozycji zmian, które będą korzystnie oddziaływać na konsumentów. Głębokie zaniepokojenie i rozczarowanie wzbudza w nas kierunek wytyczonych zmian, które odnoszą się do twórców i całego sektora kreatywnego.

Przedstawiony przez Komisję dokument jest bardzo ogólny, jak również mgliście zarysowuje cele i właściwie milczy na temat konkretnych środków, za pomocą których mają one zostać osiągnięte. Już na obecnym etapie widać, że Komisja wychodzi z błędnego założenia przyjmując, że jedynym czynnikiem kształtującym strukturę Jednolitego Rynku Cyfrowego są techniczne możliwości Internetu. Dystrybucja za pośrednictwem Internetu nie jest osadzona w próżni, tylko jest integralną częścią gospodarki. Różnice poziomu rozwoju gospodarki i zamożności w poszczególnych krajach członkowskich są faktem, a rachunek ekonomiczny działa również przy świadczeniu usług *online* i nie da się od tego uciec.

ZWIĄZEK ZAWODOWY TWÓRCÓW KULTURY

Biuro Zarządu: ul. Daniłowiczowska 18 / 5A, 00-093 Warszawa, tel.: 22 826 24 15, faks: 22 828 37 35

www.zztk.pl, e-mail: biuro@zztk.pl

BRE BANK S.A. 52 1140 1010 0000 5260 1400 1001

NIP 956 223 45 58

Nie należy również zapominać, że na rynku europejskim działają firmy z ogromnym kapitałem pozaeuropejskim i one również będą beneficjentami Jednolitego Rynku Cyfrowego. Komunikat milczy na temat tych nierówności i ich wpływu na konkurencję w przypadku wprowadzenia Jednolitego Rynku Cyfrowego. Komisja, w swym Komunikacie, nie przewidziała żadnych mechanizmów wspomagających słabszych uczestników rynku.

Już na samym wstępie Komunikatu, zwraca uwagę cytując wypowiedzi Przewodniczącego Komisji Europejskiej, Jean-Claude Junckera, według niego uzasadniający cel reformy, z którym absolutnie nie możemy się zgodzić. „Będziemy potrzebowali odwagi, aby rozbić istniejące sztywne struktury krajowe w takich obszarach, jak [...] przepisy dotyczące praw autorskich”. Jesteśmy przeciwni tezie, iż prawo autorskie jest – zdaniem KE – jedną z podstawowych przeszkód w rozwoju rynku usług cyfrowych i należy znieść zasadę jego terytorialnej odrębności.

Naszym zdaniem nie trzeba dokonywać rewolucji w istniejących zasadach ochrony prawnoautorskiej by zrealizować podstawowy postulat Przewodniczącego Junckera wyrażony zaraz poniżej we wstępie do Komunikatu: „Otworzymy w ten sposób konsumentom dostęp do usług, muzyki, filmów i wydarzeń sportowych za pośrednictwem urządzeń elektronicznych w każdym miejscu w Europie, bez względu na granice krajowe”. Należy mieć na uwadze fakt, iż do istnienia i rozwoju całego opartego na wiedzy rynku cyfrowego niezbędni są twórcy, którzy żyją właśnie z praw do swojej twórczości. Tylko zrównoważony system, uwzględniający interesy podmiotów uprawnionych z tytułu praw autorskich zapewnia rozwój tego rynku. Zmarginalizowanie roli twórców, producentów, wydawców, a także dystrybutorów i nadawców, w dłuższej perspektywie będzie prowadzić do jego osłabienia.

Zagrożenia dla przemysłów kreatywnych i konsumentów związane ze zniesieniem geoblockingu i ograniczeniem zasady terytorialności praw autorskich

Komisja dążąc do wprowadzenia ułatwień w transgranicznym dostępie online do utworów, jako główną przyczynę trudności w takim dostępie błędnie wskazuje na zasadę terytorializmu praw autorskich. Zasada terytorializmu prawa autorskiego nie stoi na przeszkodzie udostępnianiu filmów czy muzyki na skalę ogólcuropejską – jest to kwestia nabycia odpowiednich licencji. Potwierdzenie tego stanu rzeczy odnajdujemy w statystykach- obecnie na rynku europejskim działa prawie 300 serwisów muzycznych *on-line* (takich jak Spotify czy Deezer) oraz prawie 3000 serwisów wideo na żądanie (*video-on demand*). Ich popularność i sukces finansowy są najlepszym dowodem na to, że obecny system prawa autorskiego w żadnym razie nie jest przeszkodą w prowadzeniu działalności tego rodzaju.

Europejskie serwisy oferujące filmy i muzykę działają głównie na swoich krajowych rynkach i nie są zainteresowane nabyciem paneuropejskich licencji ze względu na brak odpowiedniego zaplecza logistycznego i finansowego do świadczenia usług na terytorium całej Unii Europejskiej. Takie zaplecze posiadają za to globalni potentaci informatyczni spoza Unii, którzy dzięki temu mogą świadczyć usługi w całej Unii. Nabywanie licencji oddzielnie dla każdego kraju członkowskiego nie stanowi dla takich podmiotów bariery nie do pokonania. Zniesienie licencji terytorialnych stanowiłoby dla nich natychmiastowe i automatyczne otwarcie możliwości działalności na wszystkich rynkach Unii przy ogromnych oszczędnościach. W ten sposób lokalni przedsiębiorcy zostaliby skazani na przegraną

w starciu z globalnymi gigantami. Konieczność nabycia licencji paneuropejskiej na dystrybucję online każdego utworu bez możliwości dywersyfikacji licencji zgodnie z profilem danego przedsiębiorcy podniosłoby koszty licencji w takim stopniu, że stanowiłoby barierę blokującą wejście na rynek nowych przedsiębiorców.

Strategia przyjęta przez Komisję doprowadziłaby do monopolizacji rynku, która to z kolei oznacza marginalizację nie tylko europejskich przedsiębiorców, ale również posiadaczy praw i konsumentów, którzy zostaną skazani na jednego kontrahenta i jednego dostawcę. Stworzenie jednolitego paneuropejskiego rynku kultury doprowadzi do całkowitego zaniku polskiego rynku treści chronionych prawem autorskim oraz zmarginalizowania polskich uczestników tego rynku. Polska kultura jest bogata, atrakcyjna i różnorodna. Niestety, polski sektor kultury jest jeszcze ciągle gospodarczo i finansowo słaby. Likwidacja możliwości udzielania terytorialnych licencji doprowadzi do pogłębienia się kontrastów, grzebiąc szanse na powolny choćby wzrost znaczenia polskiego sektora kreatywnego w Europie. Kwestie rodzimej kultury i tożsamości są istotniejsze, aniżeli konieczność realizacji demagogicznych postulatów.

W Komunikacie duży nacisk został położony na nieuzasadnione różnicowanie cen usług w zależności od terytorium, dla którego są przeznaczone. Komisja znowu zdaje się ignorować gospodarczą rzeczywistość, w której zarobki Europejczyków różnią się (i to znacznie) w poszczególnych krajach, tak jak różnią się ceny oferowanych w nich towarów i usług. Dopóki utrzymywać się będą rzeczywiste różnice w zarobkach oraz sile nabywczej rynków poszczególnych państw, trudno oczekiwać, że ceny usług i towarów oferowanych za pośrednictwem internetu będą oderwane od tych różnic. Odgórne dekretowanie równych cen doprowadzi do równania ich do najwyższych, co w ostatecznym rozrachunku odbije się na konsumentach, szczególnie z krajów tzw. „nowej” Unii.

Z punktu widzenia posiadaczy praw zniesienie zasady terytorializmu będzie oznaczać zburzenie dotychczasowego modelu licencyjnego. Na rynku utworów audiowizualnych ten model licencyjny stanowi korelację potrzeby zapewnienia źródeł finansowania produkcji i popytu dystrybutorów na określony repertuar zgodnie z ich profilem działalności i zainteresowaniem konsumentów na danym terytorium. Należy też pamiętać, że produkcja filmowa wymaga ogromnych nakładów finansowych. Środki w dużej mierze są gromadzone poprzez udzielanie licencji terytorialnych. Dystrybutorzy z poszczególnych terytoriów współfinansują powstanie filmu na zasadzie nabycia praw eksploatacyjnych na etapie powstawiania filmów. Wprowadzenie prawnych ograniczeń w tym zakresie doprowadziłoby do całkowitej stagnacji w dziedzinie europejskiej twórczości filmowej. Zastąpienie licencji terytorialnych jedną licencją ogólnoeuropejską nie przełoży się na określenie jej wartości poprzez zsumowanie wartości 28 licencji krajowych.

Przekazanie całkowitej kontroli zarządzania ofertą przez globalne spółki stanowi również niebezpieczeństwo dla różnorodności kulturowej. To one będą bowiem decydować o tym, jaki repertuar będą udostępniać i promować. Jest to szczególnie niebezpieczne dla kultur mniej popularnych w skali europejskiej i światowej. Należy pamiętać, że umieszczenie danego filmu w ofercie wiąże się z dodatkowymi kosztami (pomijając koszty praw), takimi jak na przykład tłumaczenie czy zapewnienie odpowiedniej infrastruktury.

Wzywamy zatem Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego do spojrzenia na skutki proponowanych zmian w dłuższej perspektywie czasowej i szerszej perspektywie sektorowej.

Skupienie się na technicznych możliwościach Internetu przy całkowitym ignorowaniu realiów gospodarczych i kulturowych może prowadzić do niebezpiecznych skutków.

Zagrożenia związane z nieodpowiedzialnym rozszerzaniem dozwolonego użytku

Związek Zawodowy Twórców Kultury dostrzega konieczność istnienia silnych i skutecznych przepisów prawa autorskiego, które tworzą podstawowe ramy dla ochrony praw twórców. Właściwy kształt prawa autorskiego niezbędny jest jednak również dla funkcjonowania rynku kultury i właściwego zabezpieczenia praw wydawców i producentów treści związanych z poczynionymi inwestycjami oraz wszystkich tych podmiotów, które twórczość upowszechniają. Digitalizacja nie zmniejszyła, ale zwiększyła konieczność ochrony prawnoautorskiej. Dlatego wszelkie nowe wyjątki od praw autorskich powinny być wprowadzane z niezwykłą rozważą, by nie stanowiły bezpośredniego zagrożenia dla ekonomicznej stabilności twórców i podmiotów finansujących twórczość.

Istniejąca lista wyjątków i ograniczeń w prawie unijnym (dozwolonych form dozwolonego użytku) jest naszym zdaniem wystarczająca i nie powinna być dalej rozszerzana. Każdy nowy wyjątek ogranicza zakres praw autorskich przyznanych twórcy i możliwość swobodnego dysponowania przez autora swoim utworem. Fakt, że wyjątki i ograniczenia w zamkniętym wykazie z dyrektywy 2001/29/WE o prawie autorskim w społeczeństwie informacyjnym (zwanej dalej jako „dyrektywa o prawie autorskim”) są opcjonalne, zapewnia wystarczającą elastyczność. Kraje europejskie mogą zdecydować się na wprowadzenie tych wyjątków lub nie.

Nie należy również zapominać, że aktualna lista wyjątków powstała równolegle w czasie, kiedy została uchwalona dyrektywa 2000/31/WE o handlu elektronicznym (zwana dalej jako „dyrektywa o e-handlu”), zawierająca liczne przepisy wyłączające spod jakiegokolwiek odpowiedzialności liczną grupę pośredników internetowych. Uważamy, że dyskusja nad modyfikacją wyjątków i rozszerzaniem dozwolonego użytku nie powinna być przez Komisję Europejską prowadzona bez zawężenia – nadmiernie obecnie rozbudowanych – przywilejów pośredników internetowych. Bez ograniczenia systemu tzw. bezpiecznych przystani dla tych pośredników (głównie *hosting providerów*) zwiększy się nadużywanie dozwolonego użytku do uzasadniania nielegalnego korzystania z utworów w Internecie.

Ryzyko wypaczeń jest szczególnie widoczne w przypadku wyjątku edukacyjnego i naukowego. Biblioteki i archiwa powinny mieć zapewnione prawo digitalizacji utworów i przedmiotów praw pokrewnych wyłącznie celem ochrony własnych zbiorów. Konieczne jest także ustanowienie podstaw dla digitalizacji w celach archiwalnych zbiorów audiowizualnych przez inne podmioty, takie jak nadawcy lub instytucje, których celem statutowym jest gromadzenie zbiorów.

Jeżeli natomiast chodzi o dostęp *online* do zbiorów bibliotecznych i archiwalnych, uznając sensowność takich rozwiązań, należy jednak wskazać, że udostępnianie tych treści nie może odbywać się na koszt uprawnionych. Razem z zapewnieniem takiego dostępu musi iść w parze stosowne wynagrodzenie dla twórców, wydawców i producentów, uwzględniające okoliczność, że swobodny dostęp w Internecie do książek, prasy czy utworów audiowizualnych czyni bezprzedmiotową ich eksploatację w innej formie i pozbawia uprawnionych wynagrodzenia z tego tytułu, a w konsekwencji zrujnuje działalność

wydawniczą i producencką, która pozbawi pracy wiele tysięcy twórców i pracowników, ale też pozbawi przychodów dla Skarbu Państwa. Państwowa polityka pro kulturowa i inne działania podejmowane w interesie publicznym nie powinny być realizowane kosztem twórców. Bez zapewnienia źródeł finansowania wynagrodzeń z tytułu dostępu *online*, udostępnianie przez biblioteki i archiwa zbiorów chronionych utworów powinno się odbywać w oparciu o konstrukcję dobrowolnych licencji a nie dozwolonego użytku.

Istnieje przy tym poważne ryzyko powstania nieuczciwych serwisów, które bez stosownych licencji, będą oferowali swoim klientom dostęp do płatnych gdzie indziej treści w ramach nauczania na odległość. Bardzo łatwo wyobrazić sobie powstanie portali z filmami i muzyką, bądź serwisów z publikacjami podręczników, książek, prasy, które będą oferować swobodny dostęp „studentom” np. do całej polskiej literatury lub filmu.

Szczególnie niebezpieczny jest również ewentualny nowy wyjątek na rzecz eksploracji tekstu i danych (*text and data mining*). Wprowadzenie pełnej swobody w tym zakresie, również dla celów komercyjnych jak postuluje Komisja Europejska, może wprowadzić olbrzymie zakłócenia dla funkcjonowania sektora kreatywnego. Dla prasy natomiast będzie to na pewno zabójcze, w związku z wprowadzeniem furtki na legalizację bezlicencyjną usług monitoringu mediów i przeglądów prasy oraz narażenie archiwów prasowych na masowe straty przychodów i załamanie obecnie funkcjonujących modeli biznesowych. Stosowanie techniki eksploracji tekstu i danych powinno pozostać wyłącznie przedmiotem rozwiązań licencyjnych, które obecnie są już stosowane.

Również w odniesieniu do treści tworzonych przez użytkowników mediów społecznościowych (*user-generated content*) trudno uzasadnić potrzebę wprowadzania odrębnych przepisów. Wszelka eksploatacja utworów, także w mediach społecznościowych, powinna być oceniana w oparciu o ogólne zasady prawa autorskiego, tj. jako naruszenie praw wyłącznych, o ile nie mieści się w ramach dopuszczalnych form dozwolonego użytku i odbywa się bez zezwolenia.

Wzmocnienie roli pośredników internetowych w walce z piractwem internetowym

Jesteśmy przekonani, że skutki wprowadzenia Jednolitego Rynku Cyfrowego będą skrajnie niekorzystne dla firm europejskich, jeżeli będą one zmuszone do nierównej konkurencji z globalnymi koncernami spoza Unii, a dodatkowo wciąż będzie ich osłabiać działalność

serwisów pirackich. Portale oferujące lub umożliwiające dostęp do nielegalnych utworów są główną barierą dla rozwoju legalnych usług cyfrowych i promowania dostępu do utworów za pośrednictwem legalnych serwisów. Jest to szczególnie odczuwalne dla autorów, producentów, wydawców i firm dystrybucyjnych z takich krajów jak Polska, które ze względu na relatywnie słabą siłę nabywczą pieniądza i niską rozpoznawalność polskiego języka za granicą, nie są w stanie przygotować konkurencyjnej paneuropejskiej oferty programowej.

W tym kontekście zasługuje na poparcie inicjatywa Komisji Europejskiej by bliżej przyjrzeć się działalności pośredników internetowych i zwiększyć ich odpowiedzialność za wymieniane lub przechowywane w Internecie treści. Obecnie w Europie niewątpliwie brak jest zrównoważenia interesów dostawców usług internetowych i uprawnionych z tytułu praw własności intelektualnej. Stworzony przed erą Googla i Facebooka system daleko idących wyłączeń od odpowiedzialności pośredników internetowych, przyjęty w dyrektywie o e-

handlu, wymaga dostosowania do obecnej rzeczywistości. Nadmierna ochrona dostawców usług internetowych sięgająca także tam, gdzie pośrednik z pełną świadomością zarabia na nielegalnym umieszczaniu przez inne osoby cudzych chronionych treści jest niedopuszczalne i wymaga rewizji.

Nie wystarczą rozbudowane systemy powiadomień typu *notice-and-takedown*. Wiele serwisów w przypadku powiadomień od właścicieli praw usuwa linki prowadzące do nielegalnych treści. System jest jednak wysoce nieskuteczny, bo następnego dnia pojawiają się kolejne linki lub konta (np. w przypadku Chomika), o których na nowo należy wysyłać powiadomienia o konieczności usunięcia. Utrzymywanie przez właścicieli praw systemu ciągłego monitorowania zawartości serwisów jest kosztowne, a i tak znajdują się takie portale, które nie reagują na żadne zgłoszenia. Dlatego też należy wprowadzić pełną odpowiedzialność za publikowane treści, które ograniczą piractwo i pasożytnictwo.

Nie przyniosą spodziewanego rezultatu również różnego rodzaju porozumienia branżowe realizujące promowaną przez Komisję Europejską koncepcję „*follow the money*”, ze względu na powyższe lub brak chęci jednoznacznego wskazania naruszcyciela praw. Choć tego rodzaju inicjatywy zasługują generalnie na poparcie, to nawet porozumienie wszystkich europejskich reklamodawców co do nie umieszczania reklam na stronach pirackich będzie nieskuteczne, jeśli nie przyłączą się do tego firmy azjatyckie i amerykańskie, na które Komisja wpływu już nie ma. Podobnie rzecz ma się z organizacjami płatniczymi, które niechętnie zmniejszają swoje zyski i trudno zakładać, że dobrowolnie przystąpią do takich kodeksów dobrych praktyk, które obniżą ich przychody.

Trzeba zobowiązać pośredników internetowych (dostawców usług dostępu do Internetu, wyszukiwarki, *hosting providerów*) do działania na rzecz wyeliminowania nielegalnej dystrybucji utworów w Internecie. Bez współpracy z ich strony walka z piractwem będzie niemożliwa. W przypadku jawnego łamania prawa, dostawca internetowy, który pośredniczy w tym procederze powinien mieć obowiązek natychmiastowego podjęcia działań. Operator powinien przeciwdziałać ponownemu umieszczaniu treści – od razu w momencie kiedy otrzyma wiarygodną wiadomość, że dana treść jest nielegalna, lub był zobowiązany do monitorowania treści wskazanych przez właściciela praw.

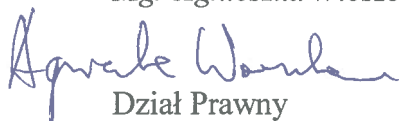
Należy się również zastanowić nad wprowadzeniem pewnego rodzaju odpowiedzialności dla dostawców usług dostępu do Internetu (tzw. *access providers*), którzy mają możliwość zablokowania adresu IP w momencie łamania prawa. Stoimy na stanowisku, że Komisja Europejska powinna położyć szczególny nacisk na doprowadzenie do pełnej i jednolitej w całej Unii implementacji art. 8 ust. 3 dyrektywy o prawie autorskim. Przepis ten zobowiązuje wszystkie państwa członkowskie do zapewnienia w swoich krajowych przepisach, aby podmioty praw autorskich mogły wnioskować o wydanie nakazu przeciwko pośrednikom internetowym, których usługi są wykorzystywane przez osoby trzecie w celu naruszenia praw autorskich lub pokrewnych. Przepis ten jest dość ogólny i istnieją problemy z jego właściwą interpretacją. Polska jednak nawet nie podjęła próby zmierzenia się z tą trudną materią. Bez właściwego wdrożenia mechanizmu z art. 8.3 w całej Unii i przy wciąż utrzymywanym systemie nadmiernych wyłączeń od odpowiedzialności pośredników internetowych, postulaty Komisji w zakresie próby stworzenia jednolitego rynku usług cyfrowych skazane są na całkowite niepowodzenie.

Oceniamy, że tylko połączenie różnych metod walki z piractwem i pasożytnictwem może dać spodziewane rezultaty. Od miękkich zaleceń i porozumień branżowych, po twarde rozwiązania legislacyjne i skuteczną egzekucję przepisów, również w aspekcie transgranicznej pomocy prawnej. Każdy podmiot uczestniczący w łańcuchu zapewniania dostępu do treści w Internecie powinien być zobowiązany do podjęcia działań w przypadku łamania prawa. Jedyną metodą walki z piractwem, która może mieć szansę powodzenia to wielowymiarowa praca na wielu płaszczyznach m.in.: zawiadamianie dostawców Internetu, że pośredniczą w procederze piractwa, zawiadamianie użytkowników, że korzystają z treści nielegalnych. W walce z piractwem najważniejsze jest łączenie ze sobą wielu metod: usuwanie nielegalnych linków, nieumieszczanie reklam, porozumienie z instytucjami płatniczymi żeby nie obsługiwały transakcji dokonywanych na tych stronach, redukcja wyłączeń od odpowiedzialności pośredników internetowych z dyrektyw o e-handlu, pełne wdrożenie art. 8.3 z dyrektywy o prawie autorskim.

Jeżeli Komisji Europejskiej i polskiemu rządowi starczy odwagi by zmierzyć się tym poważnym problemem, Krajowa Izba Producentów Audiowizualnych, wraz z organizacjami ją tworzącymi, chętnie włączy się w te prace.


Z poważaniem,

Mgr Agnieszka Wieszczycka



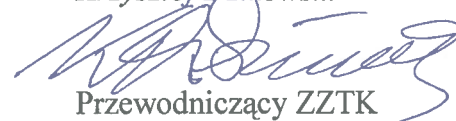
Dział Prawny

Paweł Bromski



Wiceprzewodniczący ZZTK

Krzysztof Dzikowski



Przewodniczący ZZTK

Do wiadomości:

Pan **Andrzej Halicki** Minister Administracji i Cyfryzacji